



Grzegorz Szulczewski

Tłumaczenie

ORCID: 0000-0001-5362-873X

(Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, Polska)

## Lwowski kompas życiowy Ludwiga Misesa

Ludwig von Mises należał do ostatniego pokolenia ludzi urodzonych w galicyjskim Lwowie. Jego życie dowodzi, że mimo katastrofy dziejowej, jakiej doświadczyła Austria, można ocalić wolnościowego ducha galicyjskiego i oddziaływać na rozwój współczesnej ekonomii. We Lwowie kształtował się jego bezkompromisowy charakter moralny, czemu dał potem wyraz w Wiedniu, gdy przyjął za swą sentencję życiową wskazanie Wergiliusza: „ty złemu nie ustępuj, lecz przeciw niemu idź śmieiej”.

W artykule zajęto się recepcją późniejszej twórczości Misesa. Analiza jego wybranych dzieł wskazuje, że przez całe życie prowadził „walkę teoretyczną” ze stworzonym przez Marksa projektem społeczeństwa i gospodarki, wcielonym następnie w życie za pomocą terroru.

**Słowa kluczowe:** Lwów, Ludwig von Mises, kalkulacja, socjalizm, szkoła austriacka

### Lwów i możliwości życiowe

Pierwszy krzyk, pierwsze spojrzenie... Wydaje się, że od tej chwili każdy z nas staje przed nieskończonym polem możliwości życiowych. Tak wiele zależy przecież od nas samych, od naszej pracy czy charakteru. Trzeba jednak pamiętać, że bardzo potrzebny czy wręcz decydujący staje się też nierzadko przysłowiowy „łut szczęścia”, który przybliży nas do realizacji własnych postanowień.

Nie tylko fortuna stanowi jednak zewnętrzny warunek kształtujący nasze drogi życiowe. Przychodzimy bowiem na świat w określonym czasie i konkretnym miejscu, w tej, a nie innej rodzinie, co wpływa w dużym stopniu na podejmowane przez nas wybory życiowe i sposoby ich realizacji.

Pochodzenie określa nasze początkowe możliwości życiowe w dwojaki sposób. Niekiedy dopiero po latach uświadamiamy sobie, jak dużo zależy od tego, jakich mamy rodziców, czy pomagali nam w dochodzeniu do własnej samodzielności, czy też wręcz przeciwnie – uzależniali nas od siebie, czy stwa-

rzali nam możliwości wyboru, czy raczej uniemożliwiali korzystanie z nich. Nie tylko jednak od charakteru tych relacji i z góry określonych czynników historycznych zależy w dużej mierze nasz start przy wyborze drogi życiowej. W równym stopniu, szczególnie w przeszłości, decydowała o tym także nasza przynależność etniczna, a więc to, czy urodziliśmy się Polakami, Żydami, Ukraińcami, Ormanami albo Niemcami. Na nasze możliwości rozwoju ma wpływ również pozycja, którą w danej grupie narodowościowej zajmowali nasi rodzice. Duże znaczenie przy obieraniu drogi życiowej, szczególnie w przeszłości, miał też stosunek naszych rodziców do tradycji, w której sami się wychowali.

Rodzina określa zatem nie tylko realny, ale i duchowy początek naszej drogi życiowej. Otoczenie, w którym się znajdujemy, dzieci i dorośli, dom i okolica, w której stawiamy pierwsze kroki: wieś lub miasteczko czy też metropolia – to elementy kształtujące nas samych i wpływające na nasze decyzje, niekiedy nawet w większym stopniu niż to sobie wyobrażamy. Powinniśmy o tym wszystkim pamiętać także na początku rozważań nad twórczością urodzonego we Lwowie Ludwiga von Misesa.

Przyszedł on na świat w rodzinie żydowskiej. Rodzina Misesów cieszyła się szczególnym uznaniem sięgającym jeszcze pierwszej połowy XIX w. Abraham Mises uczestniczył w pracach Rady Narodowej Lwowskiej walczącej o demokratyzację stosunków w Galicji. Długofalowym efektem jej oddziaływania była emancypacja środowiska żydowskiego na nieznaną dotychczas w Europie skalę. Od 1867 r. Żydzi cieszyli się pełnią praw politycznych i gospodarczych na równi z innymi obywatelami monarchii habsburskiej. Dzięki temu, jak wskazują historycy, „lata poprzedzające I wojnę światową były szczególnie korzystne dla społeczności żydowskiej we Lwowie. Około 70% wszystkich prawników i 60% wszystkich lekarzy było Żydami. Żydowscy przedsiębiorcy stanowili 70% członków Izby Przemysłowo-Handlowej, a studenci żydowscy – 33% wszystkich studentów Uniwersytetu Lwowskiego”<sup>1</sup>.

W 1910 r. Lwów liczył 206 113 mieszkańców, w tym 105 469 wyznania rzymsko-katolickiego, 57 387 Żydów i 39 314 grekokatolików. Był więc w momencie narodzin Misesa miastem wielokulturowym, w którym Żydzi osiągnęli znaczną pozycję społeczną.

Teoretycznie zatem Mises mógłby stać się ortodoksyjnym wyznawcą judaizmu i związać na stałe z lwowską gminą żydowską, by po pewnym czasie zająć w niej wysoką pozycję, tak jak jego dziadek. Rodzina stworzyła mu jednak inną ścieżkę rozwoju, wykorzystując szanse asymilacyjne, jakie dawało cesarstwo habsburskie. Sam cesarz Franciszek Józef I, wstępując na tron austro-węgierski w 1848 r., obrał za swoją dewizę łacińskie przesłanie „Viribus Unitis!” („Zjed-

<sup>1</sup> *Wirtualny Sztetl*, <https://sztetl.org.pl> [dostęp 5.12.2021].

noczonymi, wspólnymi siłami!”), które później konsekwentnie realizowano w polityce narodowościowej Habsburgów. Jak pisał w swoim pamiętniku Mises, „preferowało ono [cesarstwo] zrównoważonych irredentystów”, czyli lojalnych poddanych, którzy swoje życie obywatelskie i zawodowe wiązali z ideą państwa zapewniającego ludności różnych narodów wchodzących w skład cesarstwa Habsburgów szeroką autonomię, w tym zachowanie języka i obyczajów, a co najważniejsze – równe szanse awansu w administracji państwowej. Tym też różniła się polityka monarchii Habsburgów od carskiej, gdzie warunkiem kariery urzędniczej czy wojskowej było wyrzeknięcie się własnej tradycji narodowej i wiary, w tym konieczność przejścia na prawosławie.

Mises dowodził w swoich pamiętnikach, że habsburska koncepcja władania poddanymi wielu narodowości, jakie zamieszkiwały cesarstwo, przynosiła rezultaty. Wśród poszczególnych środowisk etniczno-narodowych doszło do nasilenia procesów akulturacyjnych, zmierzających w kierunku przyjęcia kultury austriackiej za własną. Sam Mises nie wspominał nigdy, a może bardzo rzadko, o swoim pochodzeniu ani o bogatych tradycjach życia domowego charakterystycznych dla kultury żydowskiej. Szeroko opisywał natomiast w swojej biografii przygody, jakich doświadczali austriaccy uczniowie lwowskiej szkoły. Przez całe swe życie czuł się Austriakiem w takim znaczeniu, jakie nadało temu pojęciu cesarstwo Habsburgów, w sposób bardzo świadomy starające odciąć się od kultury wielkoniemieckiej.

Sam Mises, gdy zdobywał sławę jako ekonomista, pisał o nurcie ekonomii, z którym chciał być utożsamiany, a mianowicie o austriackiej szkole ekonomii, która wyrastała w obrębie bogatej kultury monarchii habsburskiej, zniszczonej później przez narodowy socjalizm<sup>2</sup>. W swoich pamiętnikach zaznaczał z dumą, że „w ramach wypracowanej w cesarstwie habsburskim idei równości i tolerancji mogli swoje talenty rozwijać przedstawiciele różnych narodowości czy też lokalnych grup niemieckojęzycznych. Na tym gruncie mogła zakorzenić się filozofia Brentano, na tym gruncie wyrastała ekonomia Bolzano, empiryzm Macha, fenomenologia Husserla oraz psychoanaliza Breuera i Freuda”<sup>3</sup>. Polityka cesarstwa Habsburgów miała zatem przez pewien czas zbawienny wpływ na rozwój kultury. Dowodem tego była również pozycja, jaką zajął Mises wśród ekonomistów.

Wierność habsburskiej idei bycia Austriakiem należała do tradycyjnych wartości rodzinnych. Również dwór cesarski był konsekwentny w promowaniu irredentystów. Dowodem tego był tytuł szlachecki, jaki za zasługi dla cesarstwa otrzymał kierujący gminą żydowską dziadek Misesa w roku jego urodzin. Jak

<sup>2</sup> Zob. L. Mises, *Wspomnienia*, Fijorr Publishing, Wrocław 2007, s. 73.

<sup>3</sup> Tamże, s. 73–74.

dalece egalitarna stała się więc polityka cesarstwa Habsburgów, możemy uświadomić sobie, gdy przywołamy znaczenie samego tytułu *Edler*, wskazujące na przynależność do osób dobrze urodzonych.

Koncepcja habsburskiego państwa w czasach dojrzewania Misesa, czyli na początku XX w., była już jednak trudna do utrzymania. Dotychczasowy projekt polityczny monarchii Habsburgów u końca jej panowania zaczął tracić na znaczeniu w obliczu rosnącej popularności programu wielkoniemieckiego, zmierzającego do budowy zjednoczonej Rzeszy Niemieckiej. Na arenie politycznej dochodziło do coraz częstszych prób marginalizacji cesarstwa, a nawet wpędzania w kompleksy samych Austriaków przez rosnące w siłę i zyskujące na popularności, szowinistycznie nastawione środowiska wielkoniemieckie. To one wraz z socjaldemokratami dążyły do przyłączenia Austrii do Niemiec. Z drugiej strony, aspiracje emancypacyjne narodowości innych niż niemieckojęzycznych stanowiły siły odśrodkowe przyczyniające się do wewnętrznego rozpadu państwa.

Mises, dorastający w pełni zasymilowanej rodzinie o korzeniach żydowskich, do końca życia deklarował się jako zwolennik habsburskiej Austrii, której częścią była Galicja. Był to jeden z powodów, dla których zachował poprzedzający nazwisko przyimek *von*, i to do końca życia, nawet po upadku cesarstwa. Ten staroświecki zwyczaj, który kultywował również jego uczeń, a potem współpracownik Friedrich von Hayek, stanowił manifestację przywiązania do politycznego projektu Habsburgów. O tym, jak bardzo cenił sobie tę ideę Mises, świadczy też jego nowojorska przyjaźń z arcyksięciem Ottonem von Habsburgiem, który zostałby następcą tronu austriackiego, gdyby burza dziejowa po I wojnie światowej dosłownie nie zmiotła z mapy samego cesarstwa. Co więcej, Mises zachował przyimek *von* przy nazwisku, mimo że od czasów powstania republiki austriackiej do dziś jest to prawnie zabronione i podlega karze na terenie dzisiejszej Austrii, a tym samym także w Unii Europejskiej.

Zachowanie przyimka *von* przed nazwiskiem, nawet w superegalitarnej Ameryce, w przypadku Misesa wiązało się również z silnym przeświadczeniem o własnej wartości, balansującej na granicy megalomanii. Zaowocowała ona potem swoistym kultem uprawianym przez jego uczniów, używających stale określeń typu „genialna twórczość” w odniesieniu do jego dorobku. Jak sam podkreślał w pamiętnikach, przez cały czas towarzyszyło mu przekonanie, że to nie kto inny jak on poniósł największe zasługi dla ratowania autonomii Austrii zaraz po upadku cesarstwa Habsburgów. O swoich rozmowach z Otto Bauerem, sekretarzem stanu w MSZ i późniejszym prezydentem Austrii, pisał w następujący sposób: „Przez wiele nocy dyskutowałem te problemy z małżeństwem Bauerów, aż w końcu udało mi się ich przekonać. Umiarkowane zachowanie Bauera zdecydowało wtedy o losie Wiednia”<sup>4</sup>. Mises przez całe życie wierzył

<sup>4</sup> Tamże, s. 54.

też w misyjny charakter swojej działalności jako ekonomisty. Był przy tym zawsze przeświadczony o słuszności swoich poglądów i wygłaszał kontrowersyjne opinie na przykład o uczestnikach pierwszego powojennego spotkania liberałów (1947), zorganizowanego przez Stowarzyszenie Mont Pèlerin, które nazywał „gromadą socjalistów!”. Potrafił też zrywać kontakty z osobami, które nie podzielały jego poglądów na kwestie ekonomiczne, i nie odzywać się do nich latami. Ten rodzaj staroświeckiej megalomanii można jednak zrozumieć i potraktować nawet jako niezbyt groźne dziwactwo. Była ona bowiem elementem obrony własnego poczucia wartości, konsekwentnie atakowanego przez niemieckich profesorów, którzy wytykali Misesowi nie tylko jego austriackie pochodzenie, ale też prowincjonalizm galicyjski.

### Lwowskie początki edukacji i jej wiedeńska kontynuacja

Przyszły twórca szkoły austriackiej urodził się we Lwowie 29 września 1881 r. przy ulicy Jagiellońskiej 13. Co więcej, jego rodzice posiadali na własność połączone podwórkiem dwie posesje: numer 18 na Rynku Głównym i numer 7 na ulicy Starożydowskiej, a jego wuj Abraham był współwłaścicielem mieszczącej się w pobliżu kamienicy pod numerem 26. Świadczy to o zasięowości rodziny Misesów we Lwowie i ich wielkiej gospodarności. Posiadanie kamienicy przy rynku głównym zapewniało rodzinie Misesów prestiż i uznanie.

We Lwowie Mises mieszkał do 1892 r. Tam też rozpoczął swą edukację w jednej ze szkół elementarnych, do której chodziły dzieci zadeklarowanych Austriaków, a także Polacy, Żydzi, Niemcy i Ukraińcy. Co ciekawe, z kolegami szkolnymi rozmawiał również po polsku. Jak zauważa Jörg Guido Hülsmana, w biografii Misesa „to polskie tło odegrało istotną rolę; [...] polska myśl polityczna i polskie instytucje polityczne, dbające o szlacheckie ideały republikańskiej wolności, miały znaczący wpływ na młodego Ludwiga”<sup>5</sup>.

Dominacja XIX-wiecznej koncepcji edukacji filologicznej sprawiła, że Mises uczył się greki, łaciny i francuskiego, co zapewne wykształciło w nim zdolności do nauki języków obcych pozwalające mu w późnym stosunkowo wieku rozpocząć cykl wykładów w Ameryce.

Mises miał szczęście pochodzić z zamożnej rodziny. Jego ojciec był inżynierem kolejowym, co oznaczało, że należał do dobrze opłacanej wtedy elity inteligencji technicznej. Rodzice Misesa mogli więc pozwolić sobie, by syn kontynuował edukację w stolicy cesarstwa. W latach 1892–1900 Ludwig uczęszczał do prywatnej szkoły podstawowej, a następnie do publicznego Akademische

<sup>5</sup> J.G. Hülsmann, *Ludwig von Mises*, t. 1, Instytut Ludwiga von Misesa, Wrocław 2020, s. 5.

Gymnasium w Wiedniu. Również tam w 1900 r. rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Wiedeńskim.

Choć Mises opuścił Galicję w wieku 11 lat, to we Lwowie ukształtował się jednak jego charakter, o czym wspominał w swych pamiętnikach. Tak na przykład pisał po opuszczeniu Lwowa, gdy rozpoczynał nowy etap swojej edukacji w Wiedniu: „idąc śladem starego obyczaju, wybrałem na swą dewizę życiową werset z Wergiliusza z *Eneidy*: «Ty złemu nie ustępuj, lecz przeciw niemu idź śmiało»<sup>6</sup>. Pozostał zresztą wierny tej dewizie w kolejnych latach swojej kariery, gdy odwiedzał takie miejsca, jak Genewa, Nowy York czy Argentyna. Nie zapominał też o galicyjskim, szlacheckim umiłowaniu wolności, które miał niejako we krwi. Jak zauważa jego biograf, „kultura polskiej klasy wyższej w Galicji była tą [wolnościową] tradycją polityczną przesiąknięta, co musiało mieć wielkie znaczenie dla takich jak Misesowie rodzin, które na przełomie XVIII i XIX wieku aspirowały do wyższych warstw społecznych”<sup>7</sup>.

Wierny swej dewizie życiowej Mises w okresie studiów na Uniwersytecie Wiedeńskim musiał więc początkowo zidentyfikować zło, tak jak je rozumiał, by potem podjąć z nim konsekwentną walkę. Nie było to wcale łatwe. Młodzieńczy idealizm, chęć zbawienia świata za wszelką cenę i dążenie do wyzwolenia wszystkich od wszelkiego zła doprowadziły bowiem Misesa do sympatyzowania, a nawet czynnego włączania się w działalność polityczną ruchów i partii lewicowych. Co więcej, młodzieńcza niecierpliwość skłaniała go do działań na zasadzie „wszystko, albo nic”. Jak sam wspominał, „początkowo chłonałem bezkrytycznie wszystko, co było napisane w dziełach reformatorów społecznych. Jeśli jakieś działanie społeczno-polityczne nie osiągnęło oczekiwanego sukcesu, uważałem wtedy, że zostało przeprowadzone w sposób niewystarczająco radykalny. W liberalizmie, który odrzucał kwestie społeczne, widziałem przeżyty światopogląd, który należy energicznie zwalczać”<sup>8</sup>.

By podjąć się zatem krytyki największego według niego źródła zła, a mianowicie bolszewizmu jako odmiany socjalizmu i jego podstawy teoretycznej w postaci idei gospodarki centralnie sterowanej przez państwo, musiał najpierw nabrać dystansu do idei socjalistycznych. Dopiero na piątym semestrze studiów nastąpił przełom, początkowo w wymiarze teoretycznym, gdy Mises zaczął dostrzegać zgubne skutki interwencjonizmu państwowego. Tak więc odrzucenie idei socjalistycznych miało w jego przypadku od początku głębsze podstawy niż tylko rozczarowanie praktycznymi rezultatami wprowadzania idei socjalizmu. Jak sam zauważał, „błędem jest wiara w to, że socjalizm mógłby zostać pokonany przez złe doświadczenia, jakie z nim się miało. Same fakty nie mogą

<sup>6</sup> Wergiliusz, *Eneida*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1950, s. 89.

<sup>7</sup> J.G. Hülsmann, dz. cyt., s. 5.

<sup>8</sup> L. Mises, *Wspomnienia*, s. 55.

niczego dowieść, ani niczego obalić... . Idee mogą być obalone jedynie przez idee. Socjalizm może zostać pokonany jedynie przez idee kapitalizmu i liberalizmu. Ten konflikt rozstrzygnąć może jedynie walka w sferze intelektualnej”<sup>9</sup>.

Czasami zdarza się, że jedna książka zmienia całkowicie nasz sposób postrzegania i pozwala odkryć niezauważone dotąd zagadnienia. Taki wpływ na ostateczne ukształtowanie duchowe Misesa miały przeczytane w 1903 r. *Podstawy ekonomii* Carla Mengera. Dał temu wyraz w swych pamiętnikach, przyznając, że ta lektura uczyniła zeń ekonomistę<sup>10</sup>. Koncepcja ekonomicznego subiektywizmu Carla Mengera umocniła ostatecznie Misesa w krytycznej postawie w stosunku do myśli socjalistycznej i jej teoretycznej podstawy, a mianowicie marksistowskiej koncepcji ekonomii.

Teoretyczne wywody Mengera sprawiły, że Mises do końca życia starał się ukazać błędne założenia ekonomicznej strategii interwencjonizmu funkcjonującego w ramach państwowej gospodarki centralnie sterowanej. Już po ukończeniu studiów w 1909 r., gdy pracował w Wiedeńskiej Izbie Handlowej, badał systematycznie konsekwencje tego mechanizmu i wykazywał, jak interwencjonizm w polityce gospodarczej prowadzi do zachwiania równowagi wpływów gospodarczych między poszczególnymi narodami w cesarstwie habsburskim.

Najważniejszym wydarzeniem w intelektualnym życiu młodego Misesa było jednak uczestnictwo w latach 1904–1914 w seminarium Eugena von Böhm-Bawerka, ucznia Mengera, gdzie w sposób systematyczny i rzeczowy poddawano krytyce podstawy teoretyczne ideologii sympatyków komunizmu.

Böhm-Bawerk zapoczątkował w ramach szkoły austriackiej polemikę z teoretycznymi podstawami polityki gospodarczej bolszewizmu, na podstawie szczegółowej analizy *Kapitału* Marksa. Pozwoliło mu to ukazać bezpodstawność całej jego krytyki ekonomii politycznej przez wykazanie nieprawidłowości w doborze założeń teoretycznych.

Marks wychodził bowiem od analizy pojęcia wartości. Wartość miała opierać się jego zdaniem na wielkości określonej przez społecznie uznaną pracę służącą do wytworzenia poszczególnych dóbr. Böhm-Bawerk argumentował, że istnieją w ekonomii takie dobra, które nie są wytworem pracy, a mimo to mają wysoką cenę, i przeciwnie – można wskazać dobra wytworzone przy dużym nakładzie pracy, które bez zainteresowanego nimi nabywcy stają się bezwartościowe. Z tego rodzi się wniosek, że to nie praca określa wartość, a subiektywna, ze swej natury, ocena użyteczności danego dobra przez konsumenta. Ta ocena kształtuje właśnie skłonność do zakupu towaru po ustalonej cenie. W ten sposób ustala się realną wartość towaru.

<sup>9</sup> L. Mises, *Socjalizm*, Arcana, Kraków 2009, s. 41.

<sup>10</sup> Zob. L. Mises, *Wspomnienia*, s. 67.

Spostrzeżenia te nie tylko ukazują bezpodstawność ideologii marksistowskiej w kwestii tworzenia wartości, lecz także czynią fałszywym dalsze rozumowanie Marksa i pozbawiają w konsekwencji bolszewizm teoretycznego uzasadnienia.

Marks twierdził w I tomie *Kapitału*, że skoro prawdziwa jest laborystyczna teoria wartości, to wartość towaru kształtuje robotnik i nikt poza nim. Jak się jednak okazuje, również to założenie nie jest zgodne z prawdą, ponieważ Marks pominął tu trud włożony przez właściciela organizującego produkcję czy finansistę ryzykującego swym kapitałem w trakcie powstawania, a następnie funkcjonowania przedsiębiorstwa. Założył bowiem zupełnie arbitralnie, że podejmowany przez nich wysiłek nie jest związany z określonym rodzajem pracy. Co więcej, Marks mylnie twierdził, że skoro określony towar powstaje jedynie dzięki pracy robotnika, to wartość, jaką osiąga na rynku, należąca jest w całości robotnikowi i nikomu innemu. Przy tym fałszywym założeniu i nieprawdziwych wnioskach łatwo było dowieść Marksowi, że skoro zapłata robotnika wytwarzającego towary jest o wiele niższa niż zsumowana wartość wytworzonych przez niego jakoby samodzielnie towarów, to powstaje wartość dodatkowa, która jest bezprawnie przechwytywana przez kapitalistę. Tym samym zysk w kapitalizmie należy postrzegać jako niesprawiedliwą gratyfikację kapitalisty i zarazem skutek wyzysku, do których dochodzi za sprawą bezpodstawnego, wedle Marksa, przywłaszczenia przez kapitalistę tego, co należy się w rzeczywistości robotnikowi. Doprowadziło to Marksa do niebezpiecznych wniosków, w myśl których walka o przywrócenie robotnikowi możliwości uzyskania pełnej wartości z wytwarzanych towarów, a więc zniesienie wyzysku, musi polegać z konieczności na zniszczeniu kapitalizmu – i to na drodze rewolucji. Tak więc neutralne, niewinne, wydawałoby się, obiektywne rozstrzygnięcie teoretyczne, a mianowicie założenie o wartościotwórczej roli pracy, stało się podstawą do uzasadnienia „naukowej” „nieuchronności” przejścia do epoki komunizmu. Zakładało ono, jak głosił materializm historyczny, zastosowanie przemocy w postaci praktyki rewolucyjnej. Przemocą bowiem miało dojść do likwidacji rynku i jego instytucji (giełdy, wolnej waluty itd.) i zaprowadzenia gospodarki centralnie sterowanej przez biurokratyczno-policyjno-partyjne centrum decyzyjne.

Tak więc krytyka marksizmu uprawiana przez Böhm-Bawerka i Misesa miała służyć zniszczeniu podstawowych ogniwi rozumowania, które legitymizowało w ostateczności bolszewicki terror.

Jak wspominał Mises, „dyskusja między Bauerem i Böhmem – pozostali uczestnicy stali w cieniu – wypełniła semestr zimowy. Błyskotliwy i utalentowany Bauer dał się wtedy poznać od najlepszej strony, będąc godnym przeciwnikiem mistrza, którego krytyka zadała ekonomii marksistowskiej śmiertelny



cios. Wydaje mi się też, że właśnie pod wpływem owych polemik z Böhmem, Bauer musiał w końcu przyznać, że laborystycznej teorii wartości nie da się utrzymać”<sup>11</sup>. Możliwe też, że padł tam jeszcze argument natury historycznej. Sam Marks nie dokończył bowiem swego głównego dzieła z zakresu ekonomii politycznej, tj. *Kapitału*, w obliczu ciszącej się coraz większą popularnością w kręgach ekonomistów teorii marginalistycznej stworzonej w owym czasie przez Carla Mengera.

Zresztą sam Menger oddziaływał na Misesa nie tylko teoretycznie, ale i światopoglądowo. W 1910 r. w rozmowie ze swym dziadkiem Mises dowiedział się o pesymistycznej przepowiedni Mengera co do dalszych losów Austrii i Europy. Miał on wówczas powiedzieć: „polityka, którą prowadzą europejskie mocarstwa, doprowadzi do straszliwej wojny, która zakończy się okrutnymi rewolucjami, całkowitą zagładą kultury europejskiej i zniszczeniem dobrobytu wszystkich narodów”<sup>12</sup>. Tym samym jego duchowy mistrz wskazywał dobitnie na zło, jakie wywoła zwycięstwo bolszewizmu i nazizmu w Europie. Dla Misesa były to dwa lewicowe ruchy rewolucyjne posiłkujące się pseudonaukowym rozumowaniem mającym uzasadnić stosowanie brutalnej przemocy: komunizm forsował bowiem „naukową koncepcję” klasy, a nazizm „naukowo” udowadniał wyższość rasową.

Wierność nakazowi sformułowanemu przez Wergiliusza w *Eneidzie* („Idź nawet wbrew Fortunie!<sup>13</sup>”) skłoniła Misesa, jako jednego z nielicznych, do głoszenia niepopularnej i wręcz ostro zwalczanej tezy o wspólnych korzeniach nazizmu i komunizmu. Jak podkreślał w swoich pracach, bolszewizm, a potem jego stalinowska kontynuacja i faszyzm włoski, podobnie zresztą jak niemiecki narodowy socjalizm, wychodziły ze wspólnych założeń, jeśli chodzi o gospodarkę i społeczeństwo. Wszystkie te odmiany socjalistycznych utopii forsowały konieczność centralnego sterowania. Jako twory totalitarne, niszczące tradycyjne więzi społeczne, skazywały samotną jednostkę na bezwzględne posłuszeństwo biurokratyczno-policyjno-partyjnemu centrum władzy. Konsekwentne głoszenie poglądu o związkach bolszewizmu i stalinizmu z faszyzmem i narodowym socjalizmem niemieckim wymagało wówczas nie lada odwagi sprzeciwienia się opinii światowej. Jak utrzymywano bowiem powszechnie za sprawą stalinowskiej propagandy od czasu zerwania paktu Mołotow – Hitler, komunizm był przeciwieństwem tego, co najogólniej Stalin i wysłannicy Międzynarodówki, a także urobieni przez nich dziennikarze oraz ludzie kultury, nazywają – i to do dnia dzisiejszego – „faszyzmem”.

<sup>11</sup> Tamże, s. 74.

<sup>12</sup> Tamże, s. 68.

<sup>13</sup> Wergiliusz, dz. cyt., s. 90.

## **„Ztemu nie ustępuj...” – realizacja pierwszej części dewizy życiowej oraz krytyka marksizmu w *Kalkulacji ekonomicznej w socjalizmie***

Mises podjął i rozwinął krytykę marksizmu oraz idei socjalistycznych w sposób kompleksowy w dwóch pracach, napisanych w nieprzypadkowym czasie. *Die Wirtschaftsrechnung im sozialistischen Gemeinwesen* powstało w 1920 r., a więc w momencie największej ekspansji bolszewizmu na Europę. Pozwala to stwierdzić, że w tym samym czasie, w którym ważyły się losy wielkiej wojny, Mises toczył swoją wojnę z bolszewizmem.

Już sam tytuł pracy: *Die Wirtschaftsrechnung im sozialistischen Gemeinwesen* brzmiący naukowo, a więc neutralnie, wskazuje na zamiar dokonania krytyki tego, co Mises nazywał socjalizmem w ujęciu ekonomicznym. Wykazał on w tej pracy nieekonomiczność socjalistycznej koncepcji makro- i mikrokoordynacji. Idea socjalizmu sprowadzała się w tym przypadku do idei gospodarki centralnie sterowanej przez państwo, a dokładnie przez aparat biurokratyczno-policyjno-partyjny. Mises dowodzi w swojej pracy, że kalkulacja ekonomiczna w socjalizmie nie jest możliwa. Realizacja idei gospodarki centralnie sterowanej przez państwo prowadzi bowiem do powstania nieefektywnego tworu gospodarczego – „gospodarki socjalistycznej”, gdzie zamiast makrokoordynacji rynkowej i mikrokoordynacji indywidualnych decyzji na podstawie rachunku ekonomicznego podejmowane są arbitralne decyzje aparatczyków partyjnych i biurokratów gospodarczych. Muszą być one w swym założeniu arbitralne, ponieważ są w ostateczności podejmowane przez centrum „planowania”<sup>14</sup> – bez rozpoznania i właściwego ujęcia prawdziwego obrazu potrzeb społecznych i możliwości rozpoznania szans ich realizacji. Prowadzi to do powstania zbiurokratyzowanej gospodarki niedoboru i rozrzutności inwestycyjnej, w tym realizacji gigantycznych projektów, nikt nie liczy się bowiem z nakładami i efektywnością ekonomiczną całych przedsięwzięć gospodarczych. Brak kalkulacji ekonomicznej w skali indywidualnej prowadzi też w ostateczności do podejmowania przez jednostki działań sprzecznych z ekonomią, ale korzystnych z jej indywidualnego punktu widzenia.

Centralnym argumentem krytycznym przeciw racjonalności gospodarki socjalistycznej i ostatecznie zasadności przejścia do niej jest brak możliwości ustanowienia rynkowej wartości własnej waluty, a tym samym spełnienia

---

<sup>14</sup> Mises wskazuje na niezasadność używania terminu *planowanie* w odniesieniu do gospodarki socjalistycznej. Planowanie może odbywać się jedynie na podstawie rzeczywistej wiedzy o stanie gospodarki i realnych możliwościach zapewnienia środków na podejmowane działania. Te dwa warunki nie są w gospodarce socjalistycznej spełnione, należy więc mówić o centralnym sterowaniu, a nie planowaniu jako jej istocie.

przez pieniądź podstawowej jego funkcji jako miernika wartości towarów. Jak wskazywał Mises, „kalkulacja pieniężna ma sens jedynie w sferze organizacji gospodarczej. Jest metodą, która umożliwia rozwiązanie problemu podziału dóbr w społeczeństwie zgodnie z regułami opłacalności. Dobra ekonomiczne podlegają kalkulacji, o ile można je wymienić na pieniądź”<sup>15</sup>. Pieniądź jako jednostka kalkulacji ekonomicznej sprawia, że wszystko ma cenę, co umożliwia z kolei kalkulację różnego rodzaju kosztów – od przedsięwzięć gospodarczych, poprzez inwestycje, po prywatne decyzje konsumpcyjne, a także umożliwia kalkulację opłacalności podejmowanych działań gospodarczych. Prowadzi to do racjonalnego, w sensie ekonomicznym, wykorzystania zarówno dóbr i zdolności, jak i nakładu pracy. Pieniądź stanowi jednocześnie czynnik mobilizacyjny, gdyż chęć zdobycia bogactwa i polepszenia poziomu życia jest szacowana wielkością pieniężnego zysku. W ostateczności spostrzeżenia te doprowadziły Misesa do stwierdzenia, że „bez kalkulacji ekonomicznej skomplikowana produkcja, wymagająca procesów rozciągniętych w czasie, byłaby niczym stąpanie po omacku”<sup>16</sup>. Podsumowując swój wywód, Mises zauważył też, że „z chwilą, gdy zarzuci się koncepcję swobodnego kształtowania cen pieniężnych dóbr wyższego rzędu, racjonalna produkcja staje się zupełnie niemożliwa. Każdy krok, który oddala nas od prywatnej własności środków produkcji i posługiwania się pieniądzem, oddala nas także od racjonalnej gospodarki”<sup>17</sup>.

Ta krytyka teorii ekonomicznej socjalizmu miała swoje głębsze, filozoficzne podstawy. Należały do nich założenia krytycznego racjonalizmu, którego korzenie również sięgają czasów świetności cesarstwa habsburskiego. W tym ujęciu wszelkie próby tworzenia totalnej odmiany racjonalizmu, a mianowicie forsowanie przeświadczenia o możliwości racjonalnego uporządkowania rzeczywistości przez superrozum, są fałszywe i zakwalifikowane zostają jako poglądy dogmatycznego racjonalizmu. Krytyczny racjonalizm głosi, że człowiek jest istotą skończoną i jako taka nie ma możliwości zarówno zapanowania nad wszystkimi procesami, jakie mają miejsce w rzeczywistości, jak i kierowania czy też sterowania ich przebiegiem. Jak podkreślał Mises, „umysł człowieka – nawet wybitnie inteligentnego – jest zbyt ograniczony i nie może się zorientować w ogromnej liczbie możliwości produkcyjnych na tyle dobrze, by dokony-

---

<sup>15</sup> L. Mises, *Kalkulacja ekonomiczna w socjalizmie*, Instytut Ludwiga von Misesa, Wrocław 2011, s. 35 i dalsze. Jak zauważa Mises, „kalkulacja za pomocą wartości wymiennej (pieniądza) ułatwia celowe wykorzystanie dóbr. Każdy, kto chce ocenić rentowność złożonego procesu produkcji, natychmiast stwierdzi, czy działa bardziej wydajnie niż inni, czy mniej; jeśli – odwołując się do utrzymujących się na rynku relacji wymiennych – ustali, że nie uda mu się osiągnąć zysku z produkcji, będzie to równoznaczne z tym, iż inni potrafią lepiej spożytkować określone dobra wyższego rzędu”. Tamże.

<sup>16</sup> Tamże, s. 47.

<sup>17</sup> Tamże, s. 40.

wać bezpośrednio oczywistych wartościowań bez posiłkowania się rachunkiem. Nikt nie będzie nigdy w stanie zgłębić wszystkich nieskończenie wielu możliwości produkcji w takim stopniu, by dokonywać bezpośredniej oceny wartości bez pomocy jakiegoś systemu obliczeń. Rozdzielenie między wielu ludzi praw własności dóbr ekonomicznych wytwarzanych w gospodarce opartej na podziale pracy wymaga jakiegoś rodzaju intelektualnego podziału pracy, który nie byłby możliwy bez systemu kalkulowania produkcji i bez gospodarki”<sup>18</sup>. Jedyne zatem rynek i związana z nim gospodarka pieniężna, oparta na systemie prawnym określającym reguły dotyczące własności prywatnej, są zdolne dostarczyć jednostce w sposób prosty i trafny informacji potrzebnych do podejmowania właściwych decyzji na poziomie gospodarstwa krajowego i domowego. Tym samym dzięki możliwości kalkulacji decentralizacji ulegają decyzje gospodarcze i dochodzi jednocześnie do procesu koordynacji gospodarczej.

Przytoczone wyżej poglądy Misesa stały się więc odzwierciedleniem zapożyczonej od Wergiliusza dewizy życiowej. Zgodnie z hasłem „złemu nie ustępuj”, krytykował bowiem marksowską ideę zapanowania nad żywiołowością procesów gospodarczych na drodze eliminacji rynku i zastąpienia jego funkcji centralnym sterowaniem. Wnioski Misesa przeciwstawiają się zatem radykalnie postoświeceniowemu optymizmowi, zgodnie z którym człowiek może zapanować, zdaniem Marksa, nad żywiołowością wydarzeń w sferze gospodarczej, jaka cechuje gospodarkę rynkową.

### **„Lecz przeciw niemu [złtu] idź śmielej” – realizacja drugiej części dewizy życiowej oraz krytyka socjalistycznej idei centralnego sterowania gospodarką zawarta w pracy *Socjalizm***

„Ty złemu nie ustępuj, lecz przeciw niemu idź śmielej”<sup>19</sup>. Druga część tego posłania, realizowanego w sposób konsekwentny, przyświecała Misesowi w trakcie zarówno tworzenia, jak i podejmowania decyzji o dacie publikacji drugiej pracy pod tytułem: *Die Gemeinwirtschaft: Untersuchungen über den Sozialismus* wydanej w 1932 r. W tym okresie w ZSRR zaczęły rozwijać się kolejne odsłony „gospodarki socjalistycznej”, a w Niemczech, głosząca hasło „narodowego socjalizmu”, Narodowosocjalistyczna Partia Niemieckich Robotników (NSDAP) szykowała się do objęcia rządów. Był to więc szczytowy okres wprowadzania gospodarki centralnie sterowanej na kontynencie europejskim. Książka Misesa miała stanowić w zamierzeniu autora swoiste antidotum, próbę „nieustępowania, pójscia przeciw niemu śmielej”.

<sup>18</sup> Tamże, s. 38.

<sup>19</sup> Wergiliusz, dz. cyt., s. 90.

Jak pisał Mises we wstępie do *Socjalizmu* – bo taki tytuł w polskim wydaniu nosiła jego praca – jej celem było zwalczanie „zwolenników idei socjalistycznych poprzez logiczną demonstrację niedorzeczności i absurdalności ich poglądów”<sup>20</sup>.

Z kolei tytułem podsumowania stwierdzał w zakończeniu: „jednym z celów, jakie miała ta książka, było udowodnienie, że socjalistycznej społeczności brakuje przede wszystkim tego, czego potrzebuje każda dalekowzroczna gospodarka – możliwości przeprowadzenia rachunku, tzn. racjonalnego działania. Gdy już to się zrozumie, wtedy wszystkie idee socjalistyczne muszą zniknąć z rozważań rozsądnych ludzi”<sup>21</sup>.

W tej pracy Mises poszerzył krąg argumentacji wymierzonej przeciw programowi Marksa i jego kontynuatorów zmierzającemu do przekształcenia gospodarki kapitalistycznej w socjalistyczną. Nie opuszczało go przy tym poczucie misji polegającej na teoretycznym zwalczaniu ich poglądów. Jak wyznawał z patosem, „każdy nosi na swoich barkach część społeczeństwa; nikt nie może nikomu odebrać części jego odpowiedzialności. I nikt nie może sam dla siebie znaleźć drogi wyjścia, jeśli społeczeństwo jako całość stoi w obliczu upadku. Dlatego każdy musi we własnym interesie brać udział w walce umysłów, używając wszystkich swoich sił. Nikt nie może stać z boku i uważać, że to go nie dotyczy; walka toczy się o sprawę każdego. Każdy, czy tego chce, czy nie, zostanie wciągnięty w wielką historyczną decydującą walkę, przed jaką postawiła nas nasza epoka”<sup>22</sup>.

Co do krytyki teoretycznych podstaw bolszewizmu Mises w dalszym ciągu podejmował w swojej pracy drobiazgową krytykę głównych tez Marksa na podstawie żmudnej analizy jego tekstów. Na początku koncentrował swą uwagę na odpowiedzi na pytanie: „czy społeczeństwo powinno być zbudowane na gruncie własności prywatnej czy społecznej środków produkcji...?”<sup>23</sup>. Idąc tropem Marksa, Mises koncentrował swoją uwagę na rozważaniach dotyczących posiadania. Poddawał krytyce socjalistyczne „starania o stworzenie możliwie jak największej równości w podziale majątku”<sup>24</sup>, które przybierały nową formę w warunkach rosyjskiego bolszewizmu. „Naiwny fanatyzm równości zwolenników podziału już dawno został zastąpiony innym ideałem społecznym. To nie redystrybucja, to wspólna własność jest hasłem socjalizmu. Usunięcie własności prywatnej środków produkcji i zastąpienie jej własnością społeczeństwa jest głównym celem socjalizmu”<sup>25</sup>.

<sup>20</sup> L. Miss, *Socjalizm*, s. 22.

<sup>21</sup> Tamże, s. 403.

<sup>22</sup> Tamże, s. 407.

<sup>23</sup> Tamże, s. 29.

<sup>24</sup> Tamże, s. 44.

<sup>25</sup> Tamże.

Jak zauważał w swojej pracy Mises, podstawowy błąd zwolenników socjalizmu jako teorii prowadzącej do bolszewickiego terroru polega na złym rozumieniu idei równości. Równość ma dotyczyć bowiem nie posiadania, a prawa. W ujęciu liberalnym chodzi zatem o równość wobec prawa, a nie równą ilość własności, jaką każdy ma posiadać w państwie socjalistycznym.

Misesowi udało się też zdemaskować oszustwo, jakim była tak zwana myśl dialektyczna, na którą powoływali się zwolennicy marksizmu, niedostrzegający nic fałszywego w formułowaniu wykluczających się poglądów. Klasycznym przykładem myślenia dialektycznego jest pogląd na obumieranie państwa w epoce komunizmu (Friedrich Engels), zastąpiony następnie głosem czegoś zupełnie przeciwnego, a mianowicie wzrostu jego roli w ujęciu Józefa Stalina. Jak bez ogródek wyznawał Mises, „istotą dialektyki marksistowskiej jest fetyszizm słowny. Każde marksistowskie wyznanie wiary jest ucieleśnione w fetyszu słownym, którego podwójne, albo wręcz wielorakie znaczenie ma ukazać jedność niemożliwych do pogodzenia myśli i postulatów. O egzegezę tych wyrażen, które jak słowa wypowiedane przez delficką Pytię zdają się być specjalnie tak dobrane, by dopuszczać różnorakie rozumienie, toczy się spór, w którym każda strona jest w stanie przytoczyć na swoją korzyść fragmenty z pism Marksa i Engelsa, którym przypisuje się autorytatywne znaczenie”<sup>26</sup>.

Mises ukazał też całą naiwność marksistowskiej historiozofii oraz jej schematyzm wynikający z przyjęcia mitologicznej perspektywy upadku. W ujęciu socjalistów „najpierw był złoty wiek, później nastąpił gorszy, ale mimo wszystko znośny, aż w końcu nastąpił kapitalizm, a wraz z nim wszelkie możliwe zło. W ten sposób kapitalistyczny porządek społeczny przedstawia się jako z góry przeklęty; jedyne, co można uznać za jego zasługę, to to, że właśnie przez nadmiar obrzydliwstwa przygotowuje świat do zbawiennego wpływu socjalizmu”<sup>27</sup>.

W dalszej części pracy Mises wskazywał z kolei na to, że marksizm opiera swą „naukową historiozofię”, czyli materializm historyczny na założeniach chiliazmu, to jest świadomości przyjscia ostatecznych czasów. I tak marksizm głosi, że po zwycięskiej rewolucji proletariackiej zapanuje nowa forma Królestwa Bożego na Ziemi, jaką będzie komunizm, stanowiący jednocześnie ostateczną fazę historii. Zasadniczym *novum* marksizmu jako nowej formy chiliazmu miało być postrzeganie go jako, popartej dowodami naukowymi aktualnej, jedynie obowiązującej wykładni historiozofii. Jak stwierdzał Mises, „chiliastyczna historiozofia stoi na stanowisku przepowiadania, które wychodzi poza wszelką ludzką wiedzę, chce przepowiadać, jak potrafiłoby tylko «boskie oko». To, cze-

<sup>26</sup> Tamże, s. 67.

<sup>27</sup> Tamże, s. 75.

go naucza, można nazwać poezją, prorocstwem, wiarą czy nadzieją; nie może jednak być nauką i wiedzą. Nie można określać jej też jako hipotezy, tak jak nie można hipotezą nazwać wróżb tarocistki. Nazwanie swojej chiliastycznej teorii nauką było ze strony marksistów szczególnie udaną sztuką<sup>28</sup>.

Równie fałszywy miał być według Misesa pogląd materializmu historycznego na temat rozwoju samej historii. Marksisci wyznają bowiem w ramach swej historiozofii fatalizm historyczny odnoszący się do „żelaznych praw historii”, prowadzących jakoby nieuchronnie do nadejścia epoki komunizmu. To przeświadczenie i zbudowana na nim „teoria dziejów” nakazują wręcz praktykę rewolucyjną, co usprawiedliwiać miało bolszewicki i stalinowski terror.

Wyłożona przez Misesa w *Socjalizmie* krytyka założeń marksistowskiej ekonomii jako podstawy socjalizmu i praktyki bolszewickiego terroru wiązała się również z zarzutem opartym na wcześniejszej krytyce ze strony subiektywistycznej teorii wartości Mengera i Böhm-Bawerka. Mises przeniósł ją jednak na poziom antropologiczny. Według niego wszelki rozwój gospodarczy zapewniający jednostce dobrobyt można osiągnąć wyłącznie dzięki racjonalnej organizacji działań gospodarczych. Tu powrócił Mises do kwestii rachunku pieniężnego, zakładającego dopasowanie wykorzystania dóbr gospodarczych do reguł gospodarności. Jak zauważał Mises, tylko słabo rozwinięta gospodarka jest w stanie obyć się bez rachunku pieniężnego, nowoczesna czyni zaś z jego użycia konieczność, a rachunek ten, jak wykazał w poprzedniej pracy, jest w gospodarce socjalistycznej niemożliwy. Stąd biorą się irracjonalne decyzje partyjnych urzędników, zwane planowaniem gospodarczym, a będące w rzeczywistości pograżaniem gospodarki w odmętach chaosu. Jak twierdził Mises, ekonomia socjalizmu jest tak skomplikowana, że „zadania, z jakimi socjalistyczny porządek społeczny musiałby się uporać, nie mogą zostać rozwiązane przez ludzki umysł<sup>29</sup>”.

Choć sam Mises nie był socjologiem z wykształcenia, trafność opracowanej przezeń analizy kosztów społecznych, jakie pociąga za sobą realizacja marksistowskiej utopii, okazała się niedościgniona. Był on zwolennikiem ewolucjonizmu społecznego, pozwalającego ukazać, jak przez wieki tworzyło się zróżnicowanie społeczne i całe bogactwo skomplikowanych układów stosunków społecznych, które zniszczył bolszewicki terror.

Mises walczył również z fałszywym wnioskowaniem twórców *Manifestu komunistycznego* na temat możliwości zniesienia podziału pracy w komunizmie. Miałyby dzięki temu nastać złota epoka, w której wolny człowiek będzie robił to, co chce, w tym zajmował się pracą intelektualną i uczestniczył

<sup>28</sup> Tamże, s. 226.

<sup>29</sup> Tamże, s. 357.

w rozwoju kultury. Jak zauważył Mises, to właśnie podział pracy jako wytwór racjonalizacji działań w gospodarce daje możliwość zwiększania czasu wolnego przez efektywne zaspokojenie potrzeb materialnych. W wolnym społeczeństwie każdy może zajmować się tym, czy chce, oczywiście w granicach możliwości, jakie wyznaczają jego zarobki. Nie można zatem ograniczyć podziału pracy bez zmniejszenia jej produktywności. Dotyczy to wszystkich zawodów. Iluzją jest wiara w to, że można znieść podział pracy bez szkody dla wydajności. „Zniesienie podziału pracy nie może być zadośćuczynieniem szkód poniesionych przez jednostki (zarówno umysłowych, jak i fizycznych) w wyniku jednostajnej pracy, chyba że chcemy się cofnąć w rozwoju społecznym”<sup>30</sup>. Na poparcie swojej tezy o fałszywości poglądu, jakoby podział pracy był złem z perspektywy rozwoju istot ludzkich, Mises przytoczył przekonujący dowód: „nie znajdziemy harmonijnie wykształconego człowieka na początku rozwoju społecznego. Niemal autarkiczny gospodarz, rolnik mieszkający w dalekich, peryferyjnych dolinach, nie wykazuje owego szlachetnego harmonijnego wykształcenia ciała, umysłu i ducha, jakim przedstawiają go romantycy. Kultura umysłowa jest wynikiem czasu wolnego i spokojnego odpoczynku, na który pozwala jedynie podział pracy”<sup>31</sup>. Tym samym w przekonaniu Misesa kapitalizm jako system oparty na instytucji wolnego rynku i własności prywatnej nie działa wbrew społeczeństwu, lecz przeciwnie – podział pracy przyczyniający się do wytwarzania bogactwa umacnia podstawy do społecznej wymiany. Mises był przy tym świadomy, że prywatna własność środków produkcji nie jest w stanie stworzyć rajy na ziemi, choć uważał też, iż socjalistyczny porządek nie przyczynia się do zapewnienia dobrobytu dla ogółu społeczeństwa, a wprowadzenie go jest skrajnym złem.

### **Zakończenie. „Idź nawet wbrew Fortunie!” – realizacja dalszego przesłania Wergiliusza w *Planowanym chaosie***

Mises wierny był też wskazaniu zawartemu w następnym wersie z *Eneidy* Wergiliusza, a mianowicie: „Idź nawet wbrew Fortunie!”<sup>32</sup>. Fortuna symbolizuje tu los kształtujący poglądy danego pokolenia. Mises, nie bacząc na przeciwności losu, był niepokorny i szedł własną drogą. Choć w początkowym etapie swojej edukacji uległ powszechnej w tamtych czasach sympatii do radykalizmu politycznego, to stosunkowo szybko, bo, jak już wskazaliśmy, wraz z rozpoczęciem studiów zerwał z tą postawą, by potem już cały czas konsekwentnie przeciwstawiać się Fortunie. Nie uległ zatem modzie na lewicowy radykalizm, co

<sup>30</sup> Tamże, s. 240.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Wergiliusz, dz. cyt., s. 90.



oznaczało jednocześnie rezygnację z możliwości, jakie te ogólnie preferowane sympatie zapewniały.

Poczucie własnej wartości i świadomość posłannictwa, a przede wszystkim pracowitość i nietuzinkowe umiejętności pozwoliły Misesowi przetrwać najtrudniejsze okoliczności życiowe, jakie spotkały go nie tylko po upadku cesarstwa, lecz także na skutek nieprzychylnych postaw władz Szwajcarii w czasie II wojny światowej. Nagrodę za wierność obranej dewizie życiowej stanowił formujący się krąg uczniów-wielbicieli, obecnych zarówno w Ameryce, jak i w Europie, w tym także w Polsce, gdzie do dzisiaj istnieją, co prawda, małe, ale prężnie działające grona propagatorów myśli Misesa.

W pracy *Planowany chaos (Planned Chaos)*, wydanej na krótko po II wojnie światowej, bo w 1947 r., Mises starał się bardzo zdecydowanie „iść przeciw Fortunie”, sprzeciwiając się ówczesnym tendencjom w polityce. Jak twierdził, „charakterystyczną cechą naszej epoki dyktatorów, wojen i rewolucji jest jej antykapitalistyczne nastawienie. Większość rządów i partii politycznych gorąco pragnie ograniczyć sferę inicjatywy prywatnej i wolnej przedsiębiorczości”<sup>33</sup>. Mises podjął zatem bezkompromisową walkę z akceptacją etatyzmu i interwencjonizmu państwowego w jego powojennej odsłonie. Jak sam zauważał, „nikt prawie nie kwestionuje dogmatu, że państwo lub rząd stanowi ucieleśnienie wszystkiego, co jest dobre i korzystne, i że wszyscy obywatele to nieszczęśliwi najemnicy, którzy są nastawieni wyłącznie na krzywdzenie się nawzajem i bardzo potrzebują opiekuna. Kwestionowanie tego dogmatu, choćby w najmniejszym stopniu, stało się tematem tabu. Ten, kto ogłasza boskość państwa i nieomyślność jego kapłanów, czyli biurokratów, uważany jest za bezstronnego badacza nauk społecznych. Wszyscy zaś, którzy zgłaszają sprzeciw, są piętnowani jako stronnicy i ograniczeni. Wyznawcy nowej religii – statolatrii – są jeszcze bardziej fanatyczni i nietolerancyjni niż muzułmańscy zdobywcy Afryki i Hiszpanii”<sup>34</sup>.

Na koniec warto zadać pytanie o wartość, jaką miały jego galicyjskie, wolnościowe korzenie i początki, związane z kształtowaniem charakteru pod wpływem wydarzeń rozgrywających się we Lwowie, a potem w Wiedniu. Cenna była z pewnością owa konsekwencja w dążeniu do realizacji dewizy życiowej. Mises, jak sam to określał, tropił „zło”, a mianowicie wszelkie przejawy socjalizmu. Pozwoliło mu to stworzyć najbardziej radykalny spośród wszystkich liberałów wariant krytyki tego systemu. Mises doszedł do wniosku, że założenia Marksa i jego kontynuatorów w odniesieniu zarówno do istoty człowieka, jak i rozwoju historii oraz samej teorii ekonomii są fałszywe

<sup>33</sup> L. Mises, *Planowany chaos*, Fijorr Publishing, Wrocław 1995, s. 11.

<sup>34</sup> Tamże.

i szkodliwe. „Socialistyczni pisarze mogą dalej publikować książki na temat upadku kapitalizmu i nadejścia tysiąclecia socjalizmu: mogą odmalowywać zło kapitalizmu w jaskrawych kolorach i przeciwstawiać mu pociągający obraz wspaniałości społeczności socjalistycznej; ich pisma mogą dalej zachwycać osoby niezdolne do myślenia – jednak nie zmieni to losu, na jaki skazany jest socjalizm. Dążenie do zreformowania świata na wzór socjalistyczny zniszczyłoby cywilizację. Nigdy nie ustanowiłoby działającej skutecznie społeczności socjalistycznej”<sup>35</sup>.

Ta wierność życiowemu przesłaniu pozwoliła mu stworzyć również, wywiedzioną z krytyki ideologii socjalistycznej, bezkompromisową odmianę XX-wiecznego liberalizmu, niewolną jednak od jednostronności. Mises, ukazując skutki wcielania w życie idei socjalistycznych, takich jak przede wszystkim likwidacja czy ograniczenie działania rynku, niejako wychylał wahadło w drugą stronę, gdy twierdził, że jedynie mechanizmy rynkowe (wybór konsumencki, dążenie do zysku i racjonalna struktura ludzkiego działania) stanowią narzędzia rozwiązujące wszelkie problemy socjalne. Można zatem dostrzec w jego poglądach nową odmianę leseferyzmu, wedle którego najwyższą wartością jest nieskrępowane działanie wolnego rynku. Historia pozytywnie zweryfikowała krytykę socjalizmu przeprowadzoną przez Misesa. Miał on bowiem okazję zaobserwować wszystkie przejawy zła, jakie wiązały się z realizacją postulatów Marksa i jego kontynuatorów w dziedzinie gospodarki i społeczeństwa. Mises polemizował później jeszcze z poglądami Oskara Langego na temat stworzenia spójnej teorii rachunku ekonomicznego w socjalizmie i widział skutki działania „realnego socjalizmu”.

Z drugiej strony dzisiaj jesteśmy jednak bogatsi o doświadczenia wynikające z wprowadzania w życie gospodarcze idei neoliberalnych, czyli w dużym stopniu zgodnych z poglądami Misesa. Jako mieszkańcy Europy Środkowo-Wschodniej byliśmy bowiem zarazem świadkami i uczestnikami życia w warunkach zarówno realnego socjalizmu, jak i realnego liberalizmu. W Polsce neoliberalna transformacja przyniosła nową postać manchesterskiego kapitalizmu, a na Ukrainie zaś, w tym we Lwowie, można było zaobserwować jego wschodnią mutację w postaci oligarchizmu. Dlatego wiemy już, że optymizm Misesa co do wiary w zbawienne działanie rynku w każdych okolicznościach musi ulec zachwianiu w obliczu następstw, jakie przyniosła realizacja tych postulatów, szczególnie w sferze społecznej.

Niemniej nie umniejsza to wartości wysiłku intelektualnego i siły charakteru Misesa, których początki kształtowały się we Lwowie, stolicy Galicji, wchodzącej w latach jego młodości w obszar panowania Habsburgów.

<sup>35</sup> L. Mises, *Socjalizm*, s. 114.

To właśnie lwowski wolnościowy kompas i wiedeńska dewiza walki z przymusem („ty złemu nie ustępuj, lecz przeciw niemu idź śmieiej”<sup>36</sup>) określiły dobitnie, bez reszty aktywność Misesa na polu ekonomii, a także w życiu akademickim i politycznym.

## Bibliografia

- Hülsmann J.G., *Ludwig von Mises*, t. 1, Instytut Ludwiga von Misesa, Wrocław 2020.  
Mises L., *Kalkulacja ekonomiczna w socjalizmie*, Instytut Ludwiga von Misesa, Wrocław 2011.  
Mises L., *Planowany chaos*, Fijorr Publishing, Wrocław 1995.  
Mises L., *Socjalizm*, Arcana, Kraków 2009.  
Mises L., *Wspomnienia*, Fijorr Publishing, Wrocław 2007.  
Wergiliusz, *Eneida*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1950.  
*Wirtualny Sztetl*, <https://sztetl.org.pl> (dostęp: 5.12.2021).

### **Ethical dimension of educational ideas and social initiatives in Galicia in the era of autonomy**

#### *Summary*

The article analyses the educational ideas and social initiatives of the period of autonomy in Galicia, revealing several important elements. Two aspects should be pointed out by taking into account the rationale of the social principles of the Catholic Church, for which the impetus was provided by Leo XIII's encyclical *Rerum novarum*, The focus on 'catholicity' shaping an identity for a reborn nation does not have a universalist dimension for a pluralistic society. The socio-political situation only partially justifies this approach. The social work undertaken by the clergy and those associated with the Catholic Church has made it possible to rebuild trust in the Church.

**Keywords:** educational ideas, social initiatives, ethics, Galician autonomy, Leo XIII

---

<sup>36</sup> Wergiliusz, dz. cyt., s. 90.